Nr. 94. Lwów, 21. Października 1876 — Sobota. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr. 10 ct.
cwierćrocznie .	3 „ 30 „
półrocznie . .	6 „ 60 „
rocznie . . .	13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie . . .	16 złr. — ct.
półrocznie . .	8 „ — „
ćwierćrocznie .	4 „ — „
miesięcznie . .	1 „ 35 „

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Wiedeń, 20 paźd. Morderca listonosza Gugi Henryk Francesconi z Celowca dziś w nocy aresztowany został w Franzesfeste.

Bruksela, 20 paźd. „Nord" pisze, że wszelkie zawikłania ustąpią, jeżeli Porta przyjmie krótsze zawieszenie broni, albo dłuższe z tym dodatkiem, że zrewoltowanym prowincjom przyznana będzie administracyjna autonomja pod kontrolą Europy.

Konstantynopol, 19go paźd. Ignatjew wręczyć ma jutro sułtanowi kredytywę na uroczystej audjencji.— Mówią, że wkrótce rozpoczną się ponowne rokowania pokojowe na podstawie propozycji angielskich.

Włościanie-politycy.

Już tylko parę dni dzieli nas od wyborów z kurji włościańskiej, które mają odbyć się w przyszły wtorek. O ile nas wieści dochodzą, wypadły prawybory niemal we wszystkich okolicach kraju wcale pomyślnie. Nazywamy to bowiem pomyślnym wynikiem, że już teraz nie objawiali włościanie w tym samym stopniu jak dawniej owej bezmyślnej obojętności dla sprawy wyborów, jak to dawniej bywało. Najlepszym zaś tego objawu dowodem jest okoliczność, że prawyborcy głosowali wszędzie albo na osoby z inteligencji miejscowej, albo też na najoświeceńszych włościan. Z tego powodu ze spotęgowaną przezornością potrzeba zachować się w grze przedwyborczej.

Faktem jest bowiem, że teraz pod pewnym względem jest agitacja pomiędzy włościanami podwójnie trudną w porównaniu z tem jak była dawniej — o ile chodzić może o przeprowadzenie wyboru narodowego kandydata, bo nietylko że potrzeba zwalczać tradycjonalną ich nieufność do innych klas społecznych, ale potrzeba w teraźniejszych czasach dodatnio przekonywać włościan o użyteczności tego lub owego kandydata.

O ile sięgają nasze informacje, jest wiele okręgów wyborczych, gdzie możni i wpływowi ludzie mogli przekonać się, że kandydatury ich nie mają widoków powodzenia w okręgach włościańskich, jeżeli nie mogą oni powołać się na rzetelne zasługi dla publicznego dobra. Wskutek tego wiele okręgów jest zagrożonych, jeżeli gdzie stawiano bezbarwnych ludzi na kandydatów. Jest to pod pewnym względem ubolewania godną okolicznością, lecz znowu z drugiej strony tkwi w tym objawie i ten prawdziwie pocieszający sens moralny, iż lud nasz powoli uczy się oceniać obywatelską zasługę, i nie lekceważy sobie także aktu wyborów — że więc najskuteczniej można wyjednać sobie przychylność i uznanie włościan rzetelną, a nie udawaną cnotą obywatelską, pracą szczerą dla powszechnego dobra.

Mniemamy, że jeżeli współzawodnictwo o przychylność i zaufanie ludu pomiędzy polską inteligencją a ruskimi agitatorami sprowadzoną zostanie na drogę prawdziwej zasługi, to niedaleki jest czas, kiedy my stanowczą weźmiemy przewagę w tym względzie nad naszymi przeciwnikami. Istniejąca u nas kwestja socjalna wyrodziła się bowiem na gruncie fałszu. Na podstawie tradycji pańszczyźnianych i prywatnych sporów przy regulacji serwitutów udało się austrjackiej biurokracji w sojuszu ze świętojurcami zbudować cały gmach ułudnych obietnic dla włościan, i przy pomocy tego środka rozbijać jedność społeczną w kraju, li tylko przez to, że ze złą wiarą wyzyskiwano ciemnotę i łatwowierność włościan.

Być może, że trochę optymistycznie zapatrujemy się na rzeczy. Sądzimy jednakże, iż przy tegorocznej agitacji przedwyborczej w kurji włościańskiej okazało się, że włościan nie można już na plewę łapać: że lud nasz samodzielnie myśleć poczyna, że wyrabia sobie powoli sąd samoistny o publicznych sprawach.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. października.

Kwestja wschodnia znajduje się dziś w takiem stadium, iż dzienniki zapytują, czy Rosja bezzwłocznie przystąpi do akcji wojennej, czy też dyplomacji uda się jeszcze raz wyjednać pewną zwłokę. — Zwrot ten nastąpił wskutek tego, że w ostatnich dniach Anglja przychyliła się do sześciotygodniowego zawieszenia broni, niewątpliwie w tym jedynie celu, by usunąć ostatnią zawadę, stawianą przez Rosję pokojowym pertraktacjom i całe odjum groźnych następstw zwalić na to państwo. Są wszelkie powody do powątpiewania, by ten zwrot poskutkował. — Przygotowania wojenne w Rosji są już zanadto daleko posunięte. Chybaby Turcja, prawdę powiedziawszy, wcale nie gotowa do walki z nowemi potężnemi siłami, gdyż jak widzimy, z Serbją nie może sobie dać rady, zagrożona rosyjską interwencją, przystała na warunki, jakieby gabinet petersburski zechciał jej podyktować. Ale czy w takim razie Anglja da za wygraną? czy Austrja zdoła pozostać neutralną? Tembardziej, jest to wątpliwem, że, jak donoszą do „Pester Lloyd", Anglja miała oświadczyć, iż wobec teraźniejszego stanu rzeczy wszelką dalszą zbiorową akcję dyplomatyczną w Konstantynopolu poczytuje za bezowocną; że powziąwszy wiadomość o zamiarze zajęcia Bułgarji przez wojska rosyjskie, wyprawia zapasy żywności i materjałów wojennych na Maltę, że gubernator Gibraltaru udał się na swe stanowisko o kilka tygodni wcześniej, aniżeli zamierzał.

Z drugiej strony Rosja ułożyła się już z kolejami rumuńskiemi, a więc respective z rządem, o przewiezienie swych wojsk; a dziennikarstwo rosyjskie głośno objawia, że obecność angielskiej floty w zatoce Besica jest groźbą przeciw Rosji wymierzoną i żąda usunięcia się jej, jako też wolnego przejścia dla okrętów rosyjskich przez Dardanele.

Jak widzimy, Rumunja okazała się zbyt słabą nawet dla utrzymania własnej neutralności. Nowa propozycja Gorczakowa, będąca, naturalnie, nowym tylko ale sprytnym wykrętem dla szachowania Anglji, wnosi, by Bułgarja zajętą została już nie przez rosyjskie, ale przez rumuńskie wojska; co też pewno nastąpi, zważywszy na zbrojenie się i mobilizowanie armji rumuńskiej.

Zastanawiając się nad temi najświeższemi faktami, nie można nie przyjść do przeświadczenia, że stoimy w przededniu ogromnych dziejowych wypadków, które niezawodnie zmienią znacznie polityczną kartę Europy.

Rząd rumuński gorliwie pracuje nad zmobilizowaniem swej armji. Rozkaz uruchomienia 40.000 ludzi już jest wydany, a wkrótce ma być powołanych jeszcze 20.000. Do Ibraiły angielski parowiec dostawił 166.000 kilogramów ołowiu, który bezzwłocznie wysłany został koleją do Bukaresztu. Do Gałaczu nadszedł transport 25.000 kilogramów siarki z Marsylji, jak również wielka ilość ubiorów zimowych. Przechód wojsk rosyjskich trwa ciągle. Przechodzący Kozacy utrzymują, że na granicy stoi 200.000 żołnierzy mających przeprawiać się przez Rumunję. Tak zwani rosyjscy ochotnicy wysyłają się właściwie przez rosyjskie ministerstwo wojny, w ten sposób, iż z każdego pułku losem wybiera się stu ludzi, z których każdemu wypłaca się 30 rubli na rękę.

Naiwne oświadczenie wiedeńskich dzienników półurzędowych, iż carski jenerał adjutant Taszkow przyjechał do Wiednia jedynie dla praktykowania szlachetnego myśliwskiego sportu „edles Waidwerk", daje pochop innym dziennikom do żartów. Bo też rzeczywiście trzeba być bardzo tępym półurzędowym reporterem, by nie wiedzieć, że z Rosji nie jeździ się na polowanie do Wiednia, tak samo jak z Wiednia nie jeździ się do Petersburga na dunajskie karpie. Samo nazwisko owego adjutanta dziwnie brzmi jakoś. Ani w świcie cesarskiej o ile nam wiadomo niemasz żadnego Taszkowa, ani też rodzina taka w Rosji nie jest znaną. „Czas" poprawił poniekąd nieświadomość niemieckich dziennikarzy, donosząc, że osobistość, o której mowa, nosi nazwę ks. Woroncow-Taszkow. Rzeczywiście zaś istnieje w Rosji można arystokratyczna rodzina książąt Woroncow-Daszkow i bardzo być może, iż jeden z jej członków jest carskim adjutantem. O misji zaś jego piszą, że nie miał w Wiedniu do przeprowadzenia żadnych układów a tylko chciał poinformować odnośne osobistości w tem, że jeżeli chrześcjanie na Wschodzie (respective Słowianie) nie zostaną „wyswobodzeni" to należy obawiać się ruchu, który dla Rosji samej, a może jeszcze dla innych państw, może stać się niebezpieczniejszym, aniżeli powzięcie najbardziej stanowczego postanowienia.

Ważną byłaby, gdyby się sprawdziła wiadomość, podana przez „N. fr. Presse", iż gdy państwa europejskie zastanawiały się nad tem czy należy zaniechać dotychczasowego działania zwlekającego, wobec tego, że Rosja zdaje się stanowczo zdecydowaną do kroków wojennych, książe Bismark stanowczo nie przystał na ostatnią ewentualność i przychylił się do dalszego prowadzenia akcji dyplomatycznej. Hr. Andrassy miał się przyłączyć do tego punktu zapatrywania. W takim razie znowu by rozpoczęła się praca Syzyfa.

W jednym z artykułów o kwestji wschodniej, angielski dziennik „Observer" utrzymuje, iż Anglja jest jedynem mocarstwem, które może wziąć inicjatywę w tem by dać Rosji do zrozumienia, że wojna zaczepna przeciw Turcji może doprowadzić do konfliktu europejskiego. Gdyby Anglja to uczyniła, przykład jej niewątpliwie dodałby Austrji odwagi do wykazania swego czynnego i biernego wpływu w interesie utrzymania pokoju. Ale ażeby przekonać Rosję, że Anglja poważnie zabiera się do rzeczy, rząd brytański powinien uczynić coś więcej nad układanie depesz, w których gani gwałtowne rozwiązanie kwestji wschodniej. Innemi słowami, mówi dalej tenże dziennik, Anglja musi jasno dać do zrozumienia, że jeżeli rosyjska zaczepka przekroczy pewne granice, to własne jej interesa nie pozwolą jej być obojętnym widzem wypadków. Jeżeli Anglja nie zajmie takiego stanowiska, to Rosja, nie mając powodów do obawiania się czynnej europejskiej opozycji w wystąpieniu swem przeciw Turcji, utwierdzi się tylko w swych zamiarach, a w takim razie nadzieje pokojowe stanowczo zostaną zagrożone.

W południowej włoskiej części Tyrolu, w Gorycji, Triesteńskim okręgu i Dalmacji zaszła w ostatnich czasach wielka liczba demonstracyj mniej lub więcej jawnie przeciw austrjackim władzom i austrjackiej wojskowości skierowanych. — W Vulsugano zdjęto kilkakrotnie austrjackiego orła z budynków urzędowych. W tryentyńskiem wyrządzono niemiłe psoty austrjackim oficerom. W Tryeście podnosi włoska „Consorterja" znowu głowę do góry, a sprawozdania urzędowe stwierdzają wielkie wzburzenie umysłów pomiędzy włoską ludnością.

Objawy te, jeżeli je zestawimy z tonem włoskich dzienników, które podniosły kwestję zaokrągleń terytorjalnych, mianowicie zaś kwestję nabycia włoskiego Tyrolu, rzucają ciekawe światło na polityczną sytuację, mianowicie zaś na stanowisko które zajmować zaczyna gabinet włoski wobec Austrji. Dodajmy tutaj dla zaokrąglenia obrazu jeszcze i to, że symptomata te zaczęły się pojawiać od czasu rozmowy hr. Sumarokowa z włoskim posłem w Wiedniu hr. Robillant.

Sprawy austrjackie.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie rady państwa, która przedewszystkiem będzie miała do czynienia z kłopotami finansowemi. Niedobór tegoroczny wynosić ma 26 miljonów, nie licząc umorzenia długu państwowego i pokrycia kosztów kolejowych.

Rząd niezawodnie zaproponuje znowu powyższenie podatków i opłat skarbowych.

Z Celowca piszą, że hr. Antoni Goëss, marszałek Karyntji, złożył swój urząd.

Wiernokonstytucyjni wyborcy w niemieckich prowincjach Austrji urządzali az do ostatniej chwili przed otwarciem

---

11)

MAZUREK SZOPENA.

NOWELLA.

napisał

Józef Tretiak.

(Dokończenie.)

To mówiąc podszedł do biórka, które stało pod oknem daleko od drzwi i wydobywszy z jakiejś kryjówki list Leonji, wręczył mi go z nadzwyczajnem ugrzecznieniem. Przekonawszy się, że to w istocie list Leonji, schowałem go do kieszeni.

Rosani miał nadzieję, że może już się wszystko skończyło między nami, że już rachunek wyrównany i chcąc zwrócić myśli moje na inny przedmiot, zaczął mówić o pogodzie.

— Jak zimno dziś na dworze, chociaż mróz nie tak wielki, — rzekł zacierając ręce, pomimo iż w pokoju było aż nadto ciepło.

— A teraz, — powiedziałem, — zechciej mi pan oznajmić, kiedy moi sekundanci będą mogli się zgłosić do pana tak, żeby zastali pana już przygotowanego?

Rosani cofnął się o krok jeden i wpatrzył się we mnie bazyliszkowym wzrokiem.

— Jak to? więc nie dałem panu zadośćuczynienia za moją omyłkę, bo to była prosta omyłka. Czyż pan sądzi, że gdybym wiedział, że ten list...

— Wierzę, wierzę, — przerwałem mu, że gdybyś pan wiedział, że kobiety odważą się komukolwiek ten list pokazać, i znajdą kogoś, kto się ujmie za niemi, tobyś im pan tej zniewagi nie wyrządził. Była to więc widocznie omyłka z pańskiej strony, ale taką omyłkę trzeba krwią zapłacić.

Rosani podczas ostatnich słów moich zręcznie manewrując znalazł się w bliskości drzwi niedomkniętych. Otworzył je zupełnie i stanąwszy w nich zaczął wołać głośno:

— Straszysz pan pojedynkiem! Włazisz pan do spokojnych ludzi i szukasz awantury! Znamy takich rycerzy! Krzywda się panu dzieje? jest na to droga sądu. Nie lękam się oblicza sprawiedliwości, tam mię pan zawsze znajdziesz. A teraz uprzedzam pana, że jeśli zaraz ztąd nie wyjdziesz, to wezwę policji.

— Usłucham pana, — odpowiedziałem, ponieważ mi nic innego nie zostaje. Zostawię panu tylko mój adres, — dodałem kładąc bilet wizytowy na stole; może się pan jeszcze namyślisz.

Rosani był już w pierwszym pokoju. Aplikanci, siedzący w dalszym pokoju pozrywali się od swoich biórek i z podziwieniem patrzyli na tę scenę. Wyszedłem i ja do pierwszego pokoju i zbliżyłem się do adwokata, który cofnął się o parę kroków.

— Nie potrzebujemy już dłużej z sobą rozmawiać, — powiedział. — Żegnam pana.

— Odchodzę, — rzekłem, — ale mam panu zwrócić pańską własność; oto ten list...

I wyciągnąłem doń otwartą dłoń ze zmiętym papierem. Rosani wahał się, nie wiedział co ma zrobić, wreszcie chcąc zapewne zakończyć co prędzej tę scenę, wziął list. W tej chwili dałem mu głośny policzek i wyszedłem.

Wyszedłem do najwyższego stopnia wzburzony i rozdrażniony. Nigdy w mojem życiu nikogo w twarz nie uderzyłem, więc dotychczas nie wiedziałem, jaka to przykrość spełniać akt podobny. Zdawało mi się, żem w tym człowieku skalał własną naturę ludzką; dłoń, która była narzędziem kary, paliła mię. A przecież czy mogłem inaczej postąpić? Czyż mogłem pozostawić bez ukarania najhaniebniejszą obelgę, rzuconą w twarz kobiecie, która nie miała nikogo prócz mnie, ktoby się ujął za nią, która była tak drażliwą pod względem honoru, i którą nareszcie kochałem. Gdyby był przyjął wyznanie, naturalnie nie dopuściłbym się tego kroku, ale kiedy nie przyjął, czyż miałem wywlekać przed sądy tak drażliwą sprawę, jak sprawa czci kobiecej i pozwolić, aby tę delikatną siatkę pajęczą szarpały niedyskretne pytania sędziów, ciekawe oczy i złośliwe uśmiechy widzów? Nie, musiałem tak postąpić i ta myśl mię uspokoiła.

Przyszedłszy do domu, napisałem do Leonji, że dopiero jutro pod wieczór będę mógł ją odwiedzić. Nie opisywałem całego zajścia, bo jeszcze nie wiedziałem, jak ono się skończy. Myślałem, że może Rosani dostawszy policzek, i to wobec swoich podwładnych, zechce przecież przysłać do mnie sekundantów i postanowiłem nie wychodzić przez dwadzieścia cztery godzin z domu, czekając na ich przybycie.

Ale godziny upływały, a nikt się od Rosaniego nie pokazywał. Nazajutrz rano koło dziewiątej wpadł do mnie Władzio. Ach, jak go witałem! Była to pierwsza jego u mnie wizyta. Rzucił mi się na szyję i zaczął ściskać. Zdawało mi się, że mój pokój odmłodniał i rozjaśnił się za przybyciem tej miłej postaci dziecięcej. Niedługo bawił, bo mu niespokojne o mnie kobiety kazały prędko wracać z uwiadomieniem, czy mi się nic złego nie stało.

Minęła dwunasta i pierwsza, sekundantów nie było. Odsiedziawszy swoje, czułem się wolnym i wyszedłem na miasto. Było mi tak lekko i swobodnie; zaszedłem do restauracji i zjadłem objad z apetytem, jakiego oddawna nie zaznałem. Jedna tylko jeszcze obawa trapiła mię trochę; czy Rosani nie wytoczy mi procesu o obrazę honoru i czy przez zemstę nie zechce wmięszać Leonji do tej sprawy? Ale postanowiłem nie bronić się wcale i dać się zasądzić na największą karę, byle imienia Leonji nie rzucać na pastwę ciekawości publicznej. Okazało się później że obawa ta była płonną; Rosani nie uznał za stosowne odwoływać się do sprawiedliwości, której oblicza tak nic się nie lękał, i tylko potajemnie gdzie mógł, starał mi się potem szkodzić.

Koło godziny czwartej poszedłem na Zielone. Dzień był zamglony, ale suchy, cichy i przyjemny. Szaro już było w mieszkaniu Borowskich kiedy tam wszedłem. Leonję, która na moje przybycie dźwignęła się z łóżka, zastałem siedzącą w fotelu; matka przechadzała się po pokoju, a Władzio bawił się z czarnym kotem, ulubieńcem rodziny, którego zielone oczy świeciły we zmroku. Mamże ci opowiadać jak mię tam witano, z jakiem zadowoleniem oddałem Leonji jej list odebrany od Rosaniego, z jaką niespokojną ciekawością słuchano mego opowiadania o zajściu z Rosanim? Leonja wysłuchawszy opowiadania, odetchnęła i niebawem uczuła się tak silną, że przy herbacie nie pozwoliła już matce niczem się zajmować.

Co to za szczęśliwy był wieczór!... Ale dość tego. Pozostaje mi jeszcze opowiedzieć ci w kilku słowach, jakim sposobem doszedłem do dzisiejszej pozycji materjalnej. Zaraz nazajutrz po owym wieczorze rzuciłem się do szukania jakiejś stałej posady, mniej więcej odpowiadającej mojemu uzdolnieniu. Ale teraz, kochając, czując się kochanym i czując na sobie los całej rodziny, szukałem tej posady nie tak, jak dawniej. Lenistwo przestało być moim pokątnym doradcą, nie zaniedbywałem żadnego godziwego środka, który mógł mię doprowadzić do celu, wystarałem się o parę listów rekomendacyjnych do osób wpływowych, czekałem po godzinie na audjencję, rozpatrując się w kwiatach malowanych na suficie, i myśląc sobie jak wieczorem w zacisznym domu na Zielonem będę mógł wszystkie przykrości moje dzienne w żart obrócić.

Tak upłynęły trzy czy cztery miesiące. Nie będę ci teraz opowiadał wszystkich moich zabiegów, bo już zbyt późno, powiem tylko, że w jednem miejscu kazano mi mieć nadzieję i czekać cierpliwie, w drugiem obiecywano zrobić co będzie można, ale radzono, abym się zara-

rady państwa zgromadzenia, na których ostro występowali przeciw ugodzie węgierskiej. W przeddzień otwarcia rady państwa d. 18 jeszcze piorunował dep. Kronawetter w obec wyborców swoich.

Federaliści zaś nigdzie nie objawiali swego zdania w sprawie ugody, bo też tego nie potrzebują, gdyż zdanie ich pod tym względem dostatecznie jest znane.

Z Berlina donoszą w sprawie traktatu handlowego między Niemcami a Austrją, że rząd niemiecki zamierza podnieść taryfę na niektóre wyroby, mianowicie na towary lniane, papier, żelazo i stal. Traktat ma być zawarty tylko na krótki czas.

Lewica węgierska, skrajna, zażądała w wydziale finansowym sejmu węgierskiego, ażeby fundusz dyspozycyjny zmniejszony został o 20.000 złr. Żądanie to zawiera wyraz nieufności dany ministerstwu. Sprzeciwił się temu poseł Csengery, oświadczając, że w dzisiejszych czasach fundusz dyspozycyjny jest bardziej rządowi potrzebny niż kiedykolwiek. Izba niezawodnie pójdzie za zdaniem Csengyerego. — W ogóle obrady wydziału finansowego rozpoczęły się bardzo burzliwie. Surowej krytyce ulega gospodarka kolejowa, na którą wyrzucają Węgrzy miljony. Szczególnie poseł Zsedenyi występuje jaskrawo z wyrzutami wobec ministerjum. Prezes ministrów Tisza stara się odpierać, jak może, wszystkie te zarzuty, czynione z goryczą, jakkolwiek bez żadnej przesady — gdyż finansowa gospodarka węgierska jest nie od dziś fatalną.

Centralna komisja dla chowu koni jako fachowa rada przyboczna ministerstwa rolnictwa, ustanowioną została w myśl następujących organicznych postanowień:

§. 1. Jako fachową radę przyboczną ministerstwa rolnictwa dla najwyższego kierownictwa państwowych stadnin, tudzież dla wszystkich innych spraw chowu koni, dla spraw, które dotykają interesów kilku albo wszystkich królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, ustanawia się w ministerstwie rolnictwa stałą komisję, która nosić będzie nazwę: „Centralna komisja dla chowu koni."

§. 2. Zakres działania centralnej komisji dla chowu koni obejmuje głównie:

1. Przedkładanie propozycyj co do kierunku w jakim ma się odbywać chów koni w państwowych stadninach; przedkładanie w tej mierze planów chowu koni i planów postępowania w tych zakładach pod względem hippologicznym.

2. Przedkładanie propozycyj: a) co do zakupna stadników dla stadnin i b) co do podziału ogierów z stadnin i źrebiarni pomiędzy pojedyncze kraje.

3. Przedkładanie wniosków, w jaki sposób ma być pokrywany ubytek ogierów w pojedynczych krajach, o ile ten ubytek nie zostanie pokryty ze strony komisji krajowej z chowu prywatnego, a więc także i wniosków co do zakupna ogierów za granicą.

§. 4. Zaopinjowanie ważnych środków, mających służyć za normę przy hodowli koni.

§. 3. Ministrowi rolnictwa pozostawia się według własnego uznania zasięgać opinji centralnej komisji dla chowu koni we wszystkich kwestjach chowu koni; z drugiej zaś strony przysługuje komisji prawo z własnej inicjatywy przedkładać ministrowi rolnictwa propozycje i wnioski w sprawach chowu koni.

§. 4. Ażeby o każdoczesnym stanie chowu koni w rządowych stadninach tudzież o postępowaniu pod względem hippologicznym należytą można mieć informację, może centralna komisja chowu koni, ile razy uzna to za stosowne, albo też na wezwanie ministra rolnictwa, czy to przez wysłanie pojedynczych członków, czy też in corpore, poddać ściślej kontroli stadniny, źrebiarnie i stacje państwowych ogierów. O swych spostrzeżeniach zda sprawę centralna komisja ministrowi rolnictwa.

§. 5. Toż samo będą centralnej komisji dla chowu koni przystępne wszystkie akta i inne podręczniki ministerstwa rolnictwa, odnoszące się do spraw chowu koni, głównie zaś sprawozdania dyrektorów stadnin, w miarę jak na to zezwalać będą własne potrzeby służbowe ministerstwa, a członkom centralnej komisji chowu koni wolno w każdym czasie przeglądnąć akta departamentu dla chowu koni.

§. 6. Centralna komisja chowu koni składa się z pięciu członków mianowanych przez ministra rolnictwa na pewien przeciąg czasu bez ograniczenia. Liczbę członków komisji może minister rolnictwa podnieść do siedmiu.

§. 7. W miarę ubytku jednego albo kilku członków centralnej komisji chowu koni, czy to przez śmierć, czy też przez wystąpienie, zażąda minister rolnictwa od centralnej komisji chowu koni propozycji co do obsadzenia miejsc opróżnionych.

§. 8. Urząd członka centralnej komisji chowu koni jest urzędem honorowym. Koszta podróży i inne wydatki gotówką, zwracane będą z dotacji ministerstwa rolnictwa.

§. 9. Centralna komisja chowu koni zbierać się będzie na posiedzenia w ministerstwie rolnictwa, w miarę istnienia przedmiotów do obrad, na każdorazowe wezwanie ministra rolnictwa, albo też na życzenie przynajmniej trzech członków objawione ministrowi rolnictwa.

§. 10. Obradom centralnej komisji chowu koni przewodniczyć będzie minister rolnictwa, albo zastępca przez niego wyznaczony. Do powzięcia uchwał jest potrzebną obecność co najmniej trzech członków komisji. Obrady mają być protokolarnie spisane.

Wybory sejmowe.

Komitet obwodowy kołomyjski zaprasza wyborców z większych posiadłości na naradę w dniu 30. października. Przewodniczącym komitetu jest Antoni hr. Golejewski.

Z miasta Kołomyi wyjdzie zapewne p. Franciszek Jasiński, prezes rady powiatowej. Koterja forsująca p. Zbyszewskiego zamyśla i tym razem stawiać jego kandydaturę, ale kołomyjscy obywatele stanowczo o tem wiedzieć nie chcą.

Brzeżany 18. października. Upoważniony przez komitet centralny mam zaszczyt zaprosić panów wyborców większych własności, byłego obwodu Brzeżańskiego, na zgromadzenie przedwyborcze dnia 30. b. m. o godzinie 4ej w Brzeżanach w sali rady powiatowej odbyć się mające. Juljusz Kozicki.

Żółkiew 19. października. Mamy zaszczyt zaprosić panów wyborców z kurji większych posiadłości byłego obwodu Żółkiewskiego, w celu porozumienia się o wybór posłów, na dzień 30. października do Żółkwi. Zgromadzenie o 6ej wieczorem w sali rady powiatowej. Byli posłowie ziemi Żółkiewskiej: Jan Czajkowski. Artur Głogowski, Stanisław Polanowski.

W zachodniej części kraju postawił komitet wyborczy, na podstawie relacyj komitetów okręgowych, dla wyborców z mniejszych posiadłości następujących kandydatów:

dla okręgu wyborczego tarnowskiego ks. Eustachego Sanguszkę;

dla okręgu krośnieńskiego p. Ignacego Łukasiewicza z Chorkówki;

dla okręgu wadowickiego bar. Józefa Bauma z Kopytówki.

Na posłów z miasta Krakowa zaleca komitet po odbytem głosowaniu: p. Chrzanowskiego Leona, dra Majera Józefa i dra Zyblikiewicza Mikołaja. — Walne zebranie wyborców w celu wysłuchania kandydatów zwołane na dzień 22 października.

WOJNA.

Nie tracąc z oka możliwości bliskiej wojny z Rosją, ściąga Turcja znaczne siły nad Dunajem, i na innych punktach państwa, wskutek czego zaprzestano wysyłki posiłków nad Morawę. Z drugiej strony zmusił ruch serbski w okolicy Kursumlji Serdar-Ekrema do osłabienia wojsk swoich, Abd-ul-Kerim widział się bowiem zmuszonym zabezpieczyć komunikacje swoje z Niżem, i wysłać przeciw partyzantom znaczne oddziały.

Tymczasem wzmocnił nieustający napływ rosyjskich ochotników wojska serbskie w wysokim stopniu, i dziś już można twierdzić, że Rosjanie w armji serbskiej mogliby już tworzyć trzy dobrze zorganizowane dywizje. Oprócz Rosjan przybyło także do Serbji wielu Włochów, Niemców, Francuzów i Anglików, którzy po części wcieleni zostali do osobnych legjonów. Cała rezerwa z Belgradu i jego okolicy z ludzi starszych, właściwie do pospolitego ruszenia złożona, zorganizowaną została w bataljony. Do każdego z tych bataljonów dodano po 150 rosyjskich żołnierzy dla wzmocnienia zdolności wojennej tej milicji, a bataljony te w ten sposób zorganizowane wysłano na linję bojową.

W skutek tych posiłków wzmocnioną została armja Czerniajewa o 3 piesze brygady 4 szwadrony konnicy i trzy baterje dział, i bardzo być może iż głównodowodzący serbski rozpocznie obecnie ruch zaczepny przeciw wojskom sułtańskim nad Morawą. Jakoż na lewym brzegu tej rzeki zaszła już utarczka pod Tribladnicą w której podpułkownik Andrejew rozbił Turków, i zdobył wsie Koplenica i Nikolowac. Turcy stracili w tej utarczce 127 jeńców.

Nad Timokiem rozpoczął wzmocniony posiłkami korpus Osmana baszy kroki zaczepne przeciw Serbom. Dnia 17 bm. zaatakowali Turcy Serbów pod dowództwem Medwedowskiego w pozycjach Planinica-Metewnica-Vracogruac stojących. Po żwawej walce, która trwała przez godzin cztery, a której teatrem były wzgórza Kapito, zostali Turcy z znaczną stratą odparci.

Również i nad Ibarem zaszła dnia 12 b. m. żwawa utarczka. Trzy tureckie bataljony wyruszyły przeciw Rawnagorze i Smiljewacowi, zajęły wsie te i spaliły takowe. Oddział ten stoczył z jenerałem Nowosielowem żwawą utarczkę, która trwała od godziny 7 rano do godziny pół do 3ciej po południu, i cofnął się na swe stanowiska ciężkie poniósłszy straty.

Z nad Driny donoszą o żwawej sześciogodzinnej utarczce stoczonej pod Szabaczem przez oddziały Hausunacza i Pawlowicza. Turcy w utarczce tej zostali pobici, i cofnęli się ciężkie poniósłszy straty. Serbowie zajęli ważne stanowiska.

Z tureckiego źródła nadeszła następująca wiadomość przesłana ze Skutari (Albanja) dnia 17 bm.

Czarnogórcy kilkakrotnie atakowali wojska sułtańskie na kiku punktach. — Derwicz basza wysłał zatem d. 14 b. m. ekspedycję złożoną z 3 i pół bataljonów regularnej piechoty, 500 zejbegów (ochotników), licznych baszybuzuków i pół baterji dział złożoną z Małego Iworu do Yeni-Koi (Nowe-selo, miejscowość oszańcowana i pod względem strategicznym ważna). Po cztero i pół godzinnym krwawym boju zdobyły wojska sułtańskie wszystkie szańce. Wsie Yeni-Koi i Sukol spłonęły zapalone granatami. Czarnogórcy cofnęli się straciwszy 400 zabitych i tyluż rannych. Straty Tureckie są stosunkowo nieznaczne.

O przygotowaniach, które robi Turcja na wypadek wojny z Rosją piszą z Ruszczuku:

Wali Rifaat basza otrzymał rozkaz spisania wszystkich mężczyzn swego wilajetu zdolnych pod broń. Prezes najwyższej rady wojennej w Konstantynopolu, czy też jego zastępca Husni basza, mają wkrótce przybyć do Ruszczuku, aby kierować organizacją wszystkich sił prowincji naddunajskiej i aby wszystkie ważniejsze punkta jak najrychlej obwarować. — Pod Tulczą i Isakczą poczęto sypać szańce, które zaopatrzone będą ciężkiemi działami. Twierdze naddunajskie są i tak w dobrym stanie, w tej chwili zajmują się tylko uzbrojeniem ich w działa. — O wiele trudniej natomiast przedstawia się organizacja siły zbrojnej. W wilajecie Tuny mieszka około 18,000 Tatarów i 30,000 Czerkiesów. Oba te żywioły nie swojskie mogą wystawić blisko 15,000 wojska. Tatarów trudno będzie zniewolić do służby wojennej, Czerkiesów zaś, którzy ochoczo pójdą do walki, obawia się rząd z powodu ich wyuzdanej swawoli. Wskutek tego istnieje plan posłania Czerkiesów na granicę kaukaską, a skoncentrowania nad Dunajem Kurdów, których łatwiej powściągnąć

W tych dniach przybyć mają dwie dywizje z Konstantynopola, które mają być rozlokowane od Tulczy do Lam-Palanki; tworzyć one mają przednią straż większej armji, która ma być postawioną w wilajecie Tuny. W kołach rządowych tureckich zapewniają, że na wypadek wielkiej wojny, sułtan obejmie osobiście naczelne dowództwo armji. Effendowie utrzymują, że rasa ottomańska jeszcze raz światu pokaże, że nie jest tak zdegenerowaną, za jaką ją przedstawiają.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Dyrektorem zakładu narodowego im. Ossolińskich w miejsce śp. Augusta Bielowskiego mianowany został przez kuratora hr. Kaz. Krasickiego dr. Wojciech Kętrzyński, dotychczasowy kustosz zakładu.

W teatrze dają dziś operę „Żydówkę".

W tutejszym sądzie karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawa główna przeciw Ludwikowi Bielskiemu, chwilowemu zarządcy magazynu tytoniowego w Żółkwi, o zbrodnię przeniewierzenia, popełnioną przez wydawanie tytoniu i cygar trafikantowi Józefowi Wohlfeldowi, który przeto staje przed sądem jako współwinny. Rozprawa ta, do której zawezwano 18 świadków, i która dopiero dziś się zakończy, wykryła wielki nieład w zarządzie wspomnianego magazynu. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w jednym z następnych numerów.

Ze świata muzycznego. W niedzielę dnia 29. b. m. w południe ma się odbyć w sali ratuszowej nadzwyczajny koncert Towarzystwa muzycznego, na uczczenie pamięci Fryderyka Franciszka Chopina, jednego z największych genjuszów muzycznych i najznakomitszego polskiego kompozytora, zmarłego 17. października 1849. O ile nam wiadomo, obejmuje program koncertu między innemi slynne „Requiem" Cherubiniego, które stosownie do życzeń śp. Chopina wykonane było podczas nabożeństwa żałobnego za jego duszę w kościele św. Magdaleny w Paryżu.

Nowy obraz Matejki. Na wystawie sztuk pięknych w Krakowie znajduje się od kilku dni nowy obraz Jana Matejki: Jan Wilczek z Czeszowa podczas obrony klasztoru benedyktyńskiego w Trzebiczach na Morawie przeciw Maciejowi Korwinowi, królowi węgierskiemu w r. 1468."

„Gazeta polska katolicka", wychodząca w Chicago w kraju Illinois w Ameryce donosi, że umarł tam w czerwcu Florjan Liskowacki, pochodzący z Zasławia na Wołyniu, żołnierz z r. 1831, który następnie wywieziony z Galicji do Ameryki, (zapewne w r. 1846 wywieziony tam przez Trjest) udał się do St. Louis, a ztamtąd do San Antonio w Texas, gdzie się ożenił i osiedlił a nawet sprawował czas jakiś urząd majora czyli burmistrza. Żył lat 63; używał nazwiska A. E. Florjan. Gazeta pomieniona uprasza, aby za pośrednictwem dzienników w kraju familja zmarlego dowiedziała się o jego śmierci i zglosiła się do miss Fanny Florjan w San Antonio.

Wiedeń 10. października 1876. Na uniwersytecie, w akademjach technicznej, handlowej, rolniczej i sztuk pięknych, jako też w konserwatorjum ogloszono następującą odezwę „Stowarzyszenia akademickiego „Ognisko." Koledzy! Od lat 11. gromadzi się w „Ognisku" ta część polskiej młodzieży, która kształcąc się w zasobnych szkołach austrjackiej stolicy, pragnie w kole rodaków odżywić i wzmocnić uczucia łączące nas z rodzinną ziemią.

Podczas kiedy akademje w wiedzę nas uposażają ma „Ognisko" być domem polskim, który pośredniczy z krajem, który nadaje nabytkom wiedzy kierunek narodowy! „Ognisko" ma zachowywać zwyczaje nasze, ma pielęgnować język ojczysty, wspierać o ile sił stanie materjalnie i moralnie czlonków swoich, zawiązywać nić przyjaźni i braterstwa i być wyrazem uczuć i przekonań młodzieży polskiej!

Dość jest, tak sądzimy, napomknąć o wysokich zadaniach naszych, chcąc zgromadzić wszystkich, ktzrzy do spelnienia tychże przyczynić się chcą i mogą. Spodziewamy się więc koledzy, że licznem wstąpieniem w stowarzyszenie pomnożycie sily „Ogniska!" Zjednoczonemi siłami i w tym roku zdołamy się zbliżyć do idealnych celów zapisanych na sztandarze dążeń stowarzyszenia przez naszych poprzedników.

Pomieszczenie „Ogniska" znajduje się: Rothenthurmstrasse Nr. 12., III. Godziny urzędowe od 6. do 9. wieczór. Wiedeń w październiku 1876. Imieniem „Ogniska" Wydział".

Zamordowanie listonosza. Wczoraj podaliśmy wiadomość o tem morderstwie; dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zawierają bardzo obszerne opisy tej zbrodni wykonanej z nadzwyczajną śmiałością i rozwagą.

W biurach wiedeńskiej poczty pieniężnej obudziło to wielki niepokój, gdy listonosz Jan Guga, który wyszedł ze znaczną ilością listów pieniężnych, nie wracal do go. d. 1. z południa, aby przedłożyć rewersa doręczeń i ewentualne reklamacje. Gdy jednak znanym byl z rzetelności i żadne podejrzenie na niego nie padało, przypuszczano jakiś nieszczęśliwy wypadek i zawiadomiono o jego nieobecności policję. Policja idąc za śladem doręczyć się mających listów przybyła wreszcie około godz. 5. popołudniu do pomieszkania niejakiego Adolfa Mendozy, któremu list pieniężny miał być doręczony, a który mieszkał na Grabenie w gmachu „Aziendy" na 4. piętrze. Tu skonstatowano, że około godz. 9. zrana był istotnie listonosz u p. Mendozy, ale drzwi jego, zupełnie oddzielnego mieszkania, były prawie przez caly dzień zamknięte. Gdy śledcza komisja drzwi rozbiła, znaleziono na środku pokoju zwłoki krwią zbroczonego mężczyzny, z raną na szyi, leżącego na ziemi, a obok niego ostry, dlugi lśniący sztylet. W zamordowanym poznano właśnie listonosza Jana Gugę. — Na stole, krzesłach i po ziemi leżały porozrzucane listy, koperty i caly ten nielad świadczył o pospiechu, z jakim zbrodnia była dokonaną.

Alfons Mendoza, który niewątpliwie zbrodniczy ten czyn popełnił, (podlug telegramu dzisiejszego nazywa się on Henryk Francesconi z Celowca) zajął opisane wyżej pomieszkanie dnia 6. b. m., odnająwszy je od niejakiej p. baronowej Majer. Przedstawiał on się jako kupiec włoski z Neapolu, który przybył na krótki czas do Wiednia celem zakupienia towarów jedwabnych. Dnia 18. b. m. miał mu listonosz Guga doręczyć list, na 158 zlr. opiewający, a prawdopodobnie próżny, który zbrodniarz niewątpliwie sam do siebie adresował. Na nieszczęście był on pierwszym z adresatów, u którego się Guga owego dnia pojawił, tak iż Mendoza miał łup obfity, bo ogółem wynosi wyrządzona przezeń szkoda przeszło 13.000 złr. — Wypadek ten, który zresztą w ostatnich czasach jest faktem odosobnionym i smutną stanowi ilustrację do stosunków bezpieczeństwa publicznego w Wiedniu, wywołał wielkie wrażenie. Opis mordercy podaliśmy wczoraj.

Mądre zarządzenie. W Grabs (kanton St. Galen), w Szwajcarji, ustanowiła rada miejska karę 5 franków dla małoletnich schwytanych na paleniu tytoniu lub cygar. Rodzice i opiekunowie mają być w takich razach pociągnięci do odpowiedzialności.

Z aerostatyki. Niejaki Ralph Scott przedstawiał temi dniami w Berlinie admirałowi Henkowi nowo wynaleziony przyrząd do latania. Nie jest to wcale balon, ale maszyna, mająca się poruszać za pomocą dosyć skomplikowanej mechaniki. Ralph twierdzi, iż za pomocą maszyny tej może w czasie pogodnym ujechać 70, w razie burzy lub przeciwnego wiatru 40 mil angielskich na godzinę. Wedlug zapewnień wynalazcy, maszyna jego przebyła już próbę kilkakrotnie, i okazała się doskonalą.

Przyczynek do statystyki. „Fremdenblatt" twierdzi, że wszystkie poczty na świecie przesyłają co tygodnia w przecięciu 4,320.000, co godzina zatem 360.000 listów. Waga tych listów wynosi rocznie 23,000.000 kilogramów. Położywszy jeden obok drugiego wszystkie listy w ciągu roku przeslane, możnaby niemi zakryć caly departament Sekwany, zajmujący 47.000 hektarów powierzchni. Tyle powiada „Fremdenblatt"; kto nie wierzy, niechaj sam policzy.

Rozbójstwo w Wiedniu. We wtorek napadło około 14 opryszków niejakiego p. Zimmermana, właściciela gospody przy centralnym cmentarzu, wracającego z rodziną do swego mieszkania w Eberdorf i usiłowali go obedrzeć. Po zaciętej walce, w której Zimmerman śmiertelnie został zranionym, ozwały się na głos wołających o pomoc, wystrzały robotników pracujących na cmentarzu, wskutek czego złoczyńcy umknęli. Śledztwo za nimi okazało się dotąd bezskutecznem. Dzienniki wiedeńskie domagają się wobec tego faktu równie jak wobec opisanego na innem miejscu zamordowania listonosza, wzmocnienia straży policyjnej.

Towarzystwo Harmonja celem złożenia orkiestry otwiera szkolę muzyczną dla kształcenia kapelistów. Nauka udziela się bezpłatnie na instrumentach i nutach Towarzystwa. Rodzice i opiekunowie, życzący oddać chłopców w wieku od 12 do 18 lat, zechcą się zgłosić do artystycznego dyrektora szkoły p. L. Marka, ulica Teatralna 1 10 między godziną 1 a 3 popołudniu. — Uczniowie po ukończonym kursie mogą mieć zapewnione utrzymanie w orkiestrze Towarzystwa. Zarząd Towarzystwa „Harmonja".

Fałszerza banknotów, który wydawał podrabiane noty rublowe, przychwy-

---

zem starał o co innego, w trzeciem, gdziem się spotkał z wpływami Rosaniego, zapowiadano mi z góry, że miejsca dla mnie nie ma. Dość, że upłynęło kilka miesięcy, a miejsca nie było. Nie zrażałem się jednak tem wcale i nie traciłem humoru; miałem wiarę w swoje siły, wiedziałem, że nie dziś, to jutro znajdę to, czego szukam.

Pewnego dnia po obiedzie ktoś do mnie zapukał. Proszę wejść, zawołałem i ukazała się we drzwiach szeroka postać Borutyńskiego, o którym ci już wspominałem na początku opowiadania.

— Czy nie przeszkadzam panu dobrodziejowi w czemkolwiek? powiedział z uniżonością, w której jak zawsze było pół żartu.

— A, pan Borutyński! zawołałem, wieki pana nie miałem u siebie, to dopiero gość rzadki!

— Kolana, szanowny panie, nie służą; wam młodzikom dobrze skakać po schodach, a ja na każdy schód muszę pracować.

— Ech, wyglądasz pan tak zdrowo, żebym się pomieniał z nim na zdrowie, powiedziałem przysuwając mu fotel.

— Zdrowia jest kawałek, ale kolana... Pan myśli może, dodał zmieniając ton, że ja tu do pana przyszedłem bez interesu, dla samej konwersacji?

— Interes? brawo! Może przychodzisz pan szukać mojej protekcji? Może mam panu napisać list rekomendacyjny do jakiej ekscellencji? Mów pan, wszystko na zawołanie.

— Nie, nie potrzebuję pańskiej protekcji, ale przynoszę panu list z Krakowa. I to proszę zaraz czytać, bo kto wie, może to coś ważnego.

Wziąłem list i przeczytałem. Pewien bogaty dom handlowo-komisowy w Krakowie ofiarowywał mi u siebie miejsce korespondenta z płacą roczną 1.500 reńskich.

— Co to jest? zapytałem Borutyńskiego odczytawszy list.

— Jakto? więc pan mię posądzasz, że naruszałem pieczęć; bo przecież tylko w takim razie mógłbym wiedzieć, co stoi w liście.

Uściskałem zacnego Borutyńskiego, który ciągle protestował przeciw posądzeniu, iż włamuje się w cudze tajemnice. Zaledwie mogłem wydobyć od niego wiadomość, że zarządzający owym domem handlowym jest jego dawnym znajomym.

Pojechałem natychmiast do Krakowa, tam się urządziłem, sprowadziłem potem rodzinę Borowskich, wziąłem ślub, dostałem urlop na trzy tygodnie i przyjechałem na ten czas z matką i z Władziem do Zakopanego.

Masz oto całą historję mego ożenienia się, a czas już jest, aby się skończyła, bo to ni mniej, ani więcej jak druga godzina, powiedział Stefan podnosząc do oczu zegarek.

Księżyc już był wypłynął nad granitowe ściany Morskiego Oka i przeglądał się w gładkiej fali jeziora. Chłód stawał się coraz bardziej przejmującym. Powstaliśmy z ławki i dążyliśmy do izby, w której już od kilku godzin moi towarzysze wycieczki twardym snem spali.

— No, rzekłem do Stefana, trzeba ci powinszować. Masz już „głowy koronę," jak mówi Kochanowski, i to koronę wysadzaną najpiękniejszemi z drogich kamieni.

— A zawdzięczam ją mazurkowi Szopena, powiedział Stefan ściskając dłoń, którą mu podałem.

Koniec.

cono w tych dniach w Berlinie, w osobie pewnego Rosjanina, na którego pada podejrzenie, że był głową bandy fałszerzy, która od trzech lat na wielką skalę prowadziła zbrodnicze rzemiosło swe w Anglji, Francji i Niemczech, puszczając w obieg ruble rosyjskie.

Abbé Liszt w czasie swego pobytu w Wiedniu odwiedził swym zwyczajem salę Bösendorfera, gdzie właśnie się znajdowała jakaś pani. Pani ta mając zamiar kupić fortepjan, próbowała różnych instrumentów, brzdąkając niemiłosiernie. Fałszywe tony, które wydobywała, raziły widocznie Abbégo, który mimo to przysłuchiwał się kociej muzyce obojętnie, aż jakieś nieszczęśliwe Fis przeważyło nakoniec szalę jego muzycznej cierpliwości.

— Nie tak się bierze Fis — zawołał nakoniec rozdrażniony, i usiadłszy przy fortepjanie, uderzył w klawisze, wydobywając kilkakrotnie akord prawidłowy.

Jejmość obrażona tem niespodziewanem wmięszaniem się, powstała, zmierzyła interpelanta wzrokiem pogardy, i zwracając się do Bösendorfera, rzekła:

— Tak, panie! Kupuję ten fortepjan — nie racząc więcej rzucić okiem na Abbégo.

Oświadczenie to przyjął Bösendorfer bardzo mile, i pragnąc się przypodobać kupującej, odprowadził ją aż do drzwi sali.

— Kto jest ten człowiek? — zapytała jejmość fabrykanta, widocznie jeszcze pod wpływem oburzenia.

— To Abbé Liszt — odpowiedział kłaniając się zagadniony.

Możemy sobie wyobrazić, jakie wrażenie słowa te wywarły.

Z Rady miejskiej.

Początek posiedzenia o godz. 7 min. 5. Przewodniczący p. prezydent Jasiński.

Radnemu p. dr. Bodyńskiemu, delegatowi do rady państwa udzielono urlop na czas trwania rady państwa.

Z powodu zbliżającej się zimy uchwalono wynająć we wszystkich dzielnicach miasta ubikacje, dla ubogich potrzebujących ogrzania się.

Rada przychyla się do prośby Towarzystwa gazowego i przyjmuje wydatki zaprowadzenia gazociągu w rzeźni miejskiej, w kwocie 2320 złr. 13 ct. na gminę.

Na wniosek sekcji III. uchwała rada wybrukowanie przestrzeni od placu Bernardyńskiego ku ulicy Pańskiej, jakkolwiek przestrzeń ta dawnym projektem objętą nie była.

W sprawie subwencji na odnowienie sali teatralnej w gmachu hr. Skarbka, której koszta zarząd skarbkowski na 12.800 złr. obliczył, a do którego wydział krajowy kwotą 2000 złr. się przyczynia, uchwała rada bez dyskusji, zgodnie z wnioskiem sekcji, (sprawozdawca p. Groman) na ten cel również kwotę 2000 złr., która ma być wstawioną w budżet na r. 1877 i po ukończeniu restauracji przedsiębiorcom teatru wypłaconą.

Koniec posiedzenia o godz. 7 m. 30.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Listy zastawne Tow. kredytowego. Dyrekcja galic. Towarzystwa kred. ziems. podaje do powszechnej wiadomości, że notowanie listów zastawnych tego Towarzystwa kredytowego na giełdzie wiedeńskiej zostało przywrócone.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 7. do 14. października 1876 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·25 do złr 10·25. — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7·40 do złr. 8.25. — Jęczmień dla browarów 100 za kilogr. od złr. 6·— do 6·50, opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. 5·50 do złr. 6·40. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 7·— do złr. 7·25. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. 5·75. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. 5·50. Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—.

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr: 7·50 do 9·50. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 6·75 do 7·20. Fasola za 100 kilogr. od złr. 7·25 do 9·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 6·15 do 7·—. Bobik od —·— do —·—

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. 65·— do 70·—, przednia za 100 kilogr. od złr. 60·— do 65·—, średnia za 100 kilogr. od złr. 58·— do 6·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. 45·— do 58·—. Tymotka za 100 kilogr. od złr. 24·60 do 25·40. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. 23·25 do 25·50. Kminek za 100 kilog. od złr. 40·— do 45·—.

Nasiona oleiste. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do 16·50. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 15·80 do 16·—. Rzepik zimowy za 100 kilogr. od złr. 16·— do 16·25. Rzepik letni za 100 kilogr. od złr. 15·— do 15·25. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 10·50 do 13·75. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. 10·— do 12·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 8· do 10·25.

Chmiel za 100 kilogr. od złr. 150·— do złr. 250·—.

Spirytus od złr. —·— do 29·70.

Biała 14. paźdz. Za hektolitr pszenicy 8·20, żyta 7·90, jęczmienia 4·80, owsa 3·15, kukurudzy 6·—, fasoli 7·20, soczewicy 16·—, grochu —·—, bobu —·—, prosa 10.—, tatarka 6·20, ziemniaków 2·—, za 100 kilogr. siana 3·80, słomy 3·70, koniczyny 70·—, wełny od 160 do 300 złr.; za 1 kilo mięsa —·46.

Oświęcim 12. paźdz. Za hektolitr pszenicy 8·60, żyta 7·10, jęczmienia 4·30, owsa 3·60, grochu 7·—, fasoli 6·—, ziemniaków 1·20, za liter masła —·80, za kilogram mięsa —·40, za 100 kilogramów siana 3·50, słomy 3·50.

Rzeszów 13. paźdz. Za hektolitr pszenicy 7·40, żyta 5·96, jęczmienia 4·29, owsa 3·90, grochu 6·80, fasoli 5·15, tatarki 3·45, prosa 3·90, ziemniaków 2·30, rzepaku 17·—, koniczyny 44·—; za 100 kilogr. słomy 1·50, siana 2·40, za kilogr. masła —·90, mięsa —·36, kopa jaj 1·60.

Węgiel kamienny.

(*) Do przyczyn, dla których w Galicji przemysł dostatecznie rozwinąć się nie może zaliczyć wypada brak węgla w średkowej i wschodniej Galicji. Gdyby tu odkryć go można, nie tylko przemysł zyskał by główną swą podstawę, ale zaradziło by się przez to zarazem coraz już bardziej okazującemu się niedostatkowi drzewa w Galicji, a eksploatacja węgla zyskałaby nadto zyskowny wywóz jej kopaliny na Podole i Ukrainę, gdzie go nie tylko na potrzeby opałowe, ale szczególnie do licznych cukrowni z upragnieniem wyczekują.

Podług badań geologicznych miejsca w których się węgiel kamienny znajduje w byłym obwodzie wolnego miasta Krakowa i w przyległych okolicach Szlązka i królestwa kongresowego, leżą na ostatniej zachodniej krawędzi warstwy, która posuwając się ztąd ku południowemu Wschodowi schyla się coraz bardziej pod ziemię, tak, że im dalej na Wschód, tem grubszemi warstwami późniejszego utworu jest pokrytą. Pamiętać jednak wypada, że wyłonienie się pasma Karpat musiało podważyć i wynieść znów tę warstwę, tak, że w pobliżu ostatnich odnóg podgórza karpackiego i w dolinach rzek wybiegających z tego podgórza położenie warstw, w których się węgiel znajduje, nie może być zbyt głębokiem. Potrzeba go więc tylko szukać umiejętnie, a znaleźć się powinien.

Oczywiście, że osoby prywatne nie posiadają do tego ani dostatecznych kapitałów, ani stosownej znajomości rzeczy, ale piszemy to głównie, ażeby przypomnieć dwie rzeczy.

1. Przed rokiem 1840 Morawja i Czechy nie posiadały też takiej ilości kopalń węgla kamiennego, jaką dzisiaj posiadają. Od r. 1840—1850 rząd zajmował się wierceniem różnych pokładów, a rezultatem stało się obecne bogactwo tych stron w ten minerał opałowy i rozwój przemysłu. 2. W Wiedniu jest komisja geologiczna, której zadaniem jest badanie wszystkich krajów przedlitawskich pod względem ukrytego w nich bogactwa kopalnego. W Galicji nie doznaliśmy dotąd żadnych skutków badań tej komisji i nie wiemy o żadnych jej poszukiwaniach w tych stronach.

Na kilku kadencjach sejmu galicyjskiego przypominał poseł Leon Chrzanowski obowiązki tej komisji i brak wypełniania ich w Galicji. Jest to przedmiot ważny, który i na najbliższej kadencji sejmu pominiętym być nie powinien. Po cząstkowym przynajmniej skutku, jaki odniosły zabiegi posła Rydzowskiego w radzie państwa co do lichwy, widzimy, że gorliwość zabiegów nie przemija bez rezultatu. Wytrwałość doprowadzić nas więc może do zyskania podobną drogą i innych korzyści dla kraju. W tem przekonaniu przypominamy więc na teraz sprawę konieczności urzędowego poszukiwania węgla kamiennego w Galicji.

Ostatnie wiadomości.

Ze sfer wiedeńskich pochodzi wiadomość, iż Rosja poczyniła już wszelkie przygotowania do wkroczenia do Turcji i o tem gabinety zawiadomiła; tudzież że obecnie prowadzą się układy co do ustanowienia linji, do której mają rozpościerać się ruchy wojsk rosyjskich w północnych prowincjach tureckich, na zasadzie układów o neutralność Austrji.

Wszystkie państwa przesłały już odpowiedź na tureckie propozycje zawieszenia broni, z wyjątkiem Niemiec. Odmowną jest jedynie odpowiedź rosyjska.

Włoski dziennik „Diritto“ mówiąc o zapasach między dziennikami włoskiemi a austrjackiemi, które on sam pierwszy wywołał, nie sądzi, aby zatargi te mogły naruszyć w czemkolwiek serdeczne stosunki panujące między Włochami i Austro-Węgrami, a które inaugurował traktat z r. 1866, umocniły zaś odwiedziny monarchów.

„Nord“ zaznacza zmianę sytuacji, albowiem Anglja przemawia za propozycją rosyjską względem zawieszenia broni.

Z wiedeńskich źródeł donoszą, jakoby Anglja miała oświadczyć innym mocarstwom, że wszelkiej okupacji tureckiego terytorjum, z którejby takowe strony nastąpiło, sprzeciwiać się będzie do ostateczności i wszelkiemi swemi srodkami. Mówią nawet, że gotowa wysłać do Turcji swoje wojska linjowe. — Podajemy to jako curiosum, które bodaj czy nie na wiedeńskim bruku wyrosło, lecz charakteryzuje trwogę panującą w niektórych wiedeńskich sferach.

Rumuńskie koleje zobowiązały się przewozić dziennie najmniej 23.000 wojsk rosyjskich.

Prezes ministrów przedłożył w Atenach Izbie deputowanych projekt ustawy tyczącej się obowiązkowej służby wojskowej i powołania 60,000 ludzi pod broń, oraz uchwalenia pokrycia przez podatki nadzwyczajnego kredytu 50 miljonów i pożyczki 10 miljonów drachm na cele zakupienia broni, budowy dróg, zakładania szkół średnich i zalesiania pustyń.

Oprócz Dżelladdina baszy (Borzęckiego) w ostatniej bitwie czarnogórskiej pod Malatem zginął także Abdi-pasza.

Z Bukaresztu donoszą, że wojsko rumuńskie uczy się sygnałów moskiewskich. Oddziały moskiewskie ciągną nieustannie przez Bukareszt. Etapny ich przystanek znajduje się w hotelu „Dacia.“

W składkach moskiewskich na Serbów odkryto kolosalne sprzeniewierzenia. Radca stanu Tokarew jest skompromitowany.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 12 października.

Jed. dług pań. w bnkn.	65·20	Londyn	122 55
„ „ „ w srebr.	68·35	Srebro	102·30
Losy pożycz. z 1860	111·—	20-frankówka	9·80
Akcje banku narod.	851·—	Dukat ces. men.	5·84
„ „ kredyt.	153·—	100 mark niem.	60 25

Wiedeń, 20 października, 10 godzina 42 minut:

Akcje Kredytowe	145·50	Akcje kol. K.-L.	200·35
„ Anglo-A.B.	71 7	„ „ Połud.	74.—
„ Unionbank	59·50	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: mierne.

Wiedeń, dn. 20 października, 2 godz. 35 min

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	27·50
„ węgier. kredyt.	110.75	Galic. Indemniz.	85 —
„ anglo-austr. B.	70 —	1864 Losy	128.75
„ Unionbank	51·50	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	200 —	Verkehrsbank	79·—
„ „ północnej	173.—	Tureckie losy	13 25
„ „ południowej	75 —	Baubank	—·—
„ „ alföldskiej	97·—	Staatsbahn	270·—
„ „ Elżbiety	132·—	Bankverein	53·
„ „ lwow.-czern.	115.—	Wiener Bauver.	5·—
„ „ węg. półn.	90 —	Węgierskie losy	69·50
„ „ Rudolfa	100 —	Marki niem.	61 55
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: mgłe.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	261·05	Staatsbahn	450 50
Akcje kredytowe	236 —	Kolej rumuńska	13·50
Lombardy	122 50	Austr. banknoty	160·60
Galicyjskie	81·—	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 68 95; Lombardy 157·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 18 października Okowita 28 85—. Buda-Peszt. Pszenica 10 80}—10·60. Pszenica na jesień 10 65 10·55 Berlin. Pszenica wrzesień-paźdz. 209·—, żyto loco 155, żyto na paźdz.-listop. 50·50, okowita loco 50.30. — Szczecin. Pszenica na jesień 207·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 333·— mark

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorza. W. hr. Branicki z Rosji, A. hr. Golejowski z Harasymowa, F. Załeski z Wiednia, R. Morawski z Kowalówki, G. Rulikowski z Polski.

Hotel angielski. R. hr. Rozwadowski z Zakrzewca, A. Reindl z Wolicy, K. Burzyński z Wolynia, J. Wiktor z Buda-Pesztu, St. Burzyński z Drezna, J. Kędzierski z Felsztyna, Dr. J. Zdun z Krakowa.

Hotel europejski. St. Padlewski z Suchodola, M. Hanover z Berna, H. Kratochwill z Cieszyna.

Hotel krakowski. J. Jankowski z Russochowacic, A Suchorzewski z Pesztu, J. Szankowski z Krakowca, A. Łabęcki z Rosji, J. Skupniewicz z Krakowa.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 48 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu,

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Do dzisiejszego numeru dołączają się Księgarni Polskiej prospekta na dzieło dr. Reveille-Paris, „O starości“, w polskim przekładzie dr. Olszewskiego.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 20 października

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	199 —	201 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	114 —	116 59
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84 60	85 50
„ „ „ 4% „	77 50	78 50
„ „ „ 5% „	84 60	85 50
Banku hipoteczn. gal. 6%	88 —	88 75
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	92 50	94 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84	85 —
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 95
„ cesarski	5 90	6 —
20-frankówka	9 94	1008
Półimperjał rosyjski	1006	1022
Rubel rosyjski srebrny	1 63	1 69
„ „ papierowy	1 60	1 62
100 marek niemieckich	61 30	62 30
Srebro	104 —	106 —
Wiedeń, 17 października.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	62 00	62 25
„ „ „ „ srebrem	65 30	65 59
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	102 50	102 50
„ „ „ czeskie	100	— —
„ „ „ węgierskie	72 50	73 25
„ „ „ galicyjskie	85 —	86 —
„ „ „ bukowińskie	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	72 —	72 75
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	98 —	98 50
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 75	97 —
% galicyjskie	78 —	— —
% „	86 —	87 —
% galic. zakł. kred. włośc.	93 —	93 50

	dają	żądają
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6% „ „ „ „ 36	89 50	90 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	105 75	106 25
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6% Banku galic. hipot.	88 40	88 65
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	258 50	259 —
„ „ „ 1854	105 —	106
„ „ „ 1860	10[illegible] 50	110 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	71 75	72 —
„ Comorente	21 —	21 60
„ kredytowe	161 25	161 75
„ zeglugi par. na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 —
„ h. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	15 —	15 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	830 —	824 —
Zakładu kredytowego	144 90	145 10
Żeglugi parowej na Dunaju	355 —	357 —
Kolei północnej Ferdynanda	1749	1745
„ rządowej fr. a.	271 50	272 —
„ zachod. c. Elżbiety	137 50	138 50
„ południowej	74 —	75 25
„ galicyjskiej	202 —	202 50
„ czerniowieckiej	115 —	117 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn.	91 —	93 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 —	101
„ Alföldsko-Finmańsk.	101 50	102 50
„ koszycko-Bogumił.	92 50	93 —
„ siedmiogrodzkiej	80 —	81 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	172 50	173 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 —	30 50
„ austrjack. półn.-zach.	131 —	131 50
„ Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego	84 40	84 80
Zakładu kredytowego węgierskiego	127 75	128 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 25	81 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	65 80	66 10
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 50
Emisja z r. 1867	148 —	150 —
„ południowej 500 fr.	115 75	116 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r. 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 30	62 60
w srebrze 2% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6	6 05
„ dukat na wagę	6 02	6 04
Napoleondory	1007	1008
Suweryny angielskie	12 50	12 25
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 —	105 25
Srebro, kupony	— —	60 —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 75	61 85

Poleca najtaniej:
Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:
Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską — Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.
142 13—?

POCHODZENIE CZŁOWIEKA

i

DOBÓR PŁCIOWY

najnowsze dzieło

KAROLA DARWINA.

w przekładzie polskim

Ludwika Maslowskiego.

Wyszło z druku we Lwowie nakładem **KSIĘGARNI POLSKIEJ.** Dziełem tem autor zamknął wykład swoich genjalnych teorji i hypotez, któremi dziś tak żywo zajmuje się cały świat, gdyż nowemi badaniami swemi wprowadził Darwin stanowczy przewrót w umysłach i stanowczy przewrót we wszystkich niemal poglądach naukowych. Dzieło to, jak wszystkie zresztą prace Darwina, zawiera takie bogactwo wiadomości z otaczającej nas przyrody, tak stanowczo przyczynia się do rozszerzenia naszych wiadomości i rozjaśnienia umysłów, że wstydem jest i niedorównaną lekkomyślnością zaniedbywanie poznania go. Wytworne wydanie polskie objaśnione jest przeszło stu rycinami najstaranniej wykonanemi w Londynie pod okiem autora.

Cena trzech tomów 12 zł.—w ozdobnej oprawie 14 zł. 40 ct.

Można kupować pojedynczemi tomami (po 4 zł.).

151 *Wydanie jest już na wyczerpaniu.* 4—6

Główny skład futer

pod „Tygrysem," ulica Halicka liczba 1.

ADAMSKI & CZAPCZYŃSKI

dawniej STANISŁAW ARMATYS we Lwowie

polecamy najobficiej zaopatrzony nasz magazyn w najlepsze i najmodniejsze gatunki futer gotowych tak męskich, jako też damskich a mianowicie:

Futra gotowe damskie i męskie tak do podróży jak i do miasta w wielkim wyborze. **Garnitury damskie** (kołnierz i zarękawek) we wszystkich gatunkach w guście najmodniejszym. **Kaftany astrachanowe** damskie prawdziwe podszyte futerkiem. **Wierzchy** jedwabne i wełniane gotowe do futer damskich, jako też **wierzchy** męskie do futer z materyj najtrwalszych i najmodniejszych. **Peleryny gronostajowe** (kardynałki) na bale i wesela. **Garniturki dziecinne** (kołnierzyk i zarękawek) oraz **Czapki** futrzane i **Kołpaki** w różnych gatunkach.

Obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej, wykonujemy z całym pospiechem, akuratnością i sumiennością po cenie najumiarkowańszej, udzielając każdemu z szanownych naszych odbiorców zupełną gwarancję tak co do trwałości, prawdziwości towaru, jak niemniej akuratnego wykonania.

Udzielamy również **kredytu w ratach miesięcznych**, jednak rata miesięczna mniejszą być nie może nad 10 złr., a wypłata takowych dłużej nad sześć miesięcy trwać nie może.
147 6—?

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1. października rb. zacznie we Lwowie wychodzić:

„GAZETA ŚWIĄTECZNA"

w poniedziałki i dnie poświętne.

Prenumerata kwartalna miejscowa i zamiejscowa (z przesyłką poczt.) wynosi 1 złr.

Przedpłatę przyjmuje we Lwowie biuro „Gazety Świątecznej", ulica Sykstuska l. 33, a na prowincji każdy urząd pocztowy.

Program nasz, który sama nazwa pisma tłumaczy dość jasno., zamkniemy w krótkich słowach Usiłowaniem naszem będzie, aby Czytelnik w „Gazecie Świątecznej" znalazł treściwie zebrane wszystko, co go interesować może z wypadków chwili, w której go codzienne pisma nie doszły. W zakres ten wprowadzamy najświeższe wiadomości bieżące lwowskie i zamiejscowe, wiadomości z dziedziny literatury, sztuki, nauki, sądownictwa, handlu, przemysłu, wynalazków i odkryć, niemniej najświeższe telegramy ze świata Oprócz tego będzie „Gazeta Świąteczna" zawierać artykuły sytuacyjne z oceną całego tygodnia, artykuły krytyczne, teatralne, literackie, repertuarz tygodniowy teatrów i artykuły fachowe w ważniejszych sprawach społeczno-ekonomicznych.
138 7—?

Wydawnictwo „Gazety Świątecznej"
Lwów, ulica Sykstuska l. 33.

PIERWSZY SKŁAD

fajek tureckich, antypek tureckich i z badeńskiej wiśni
jako też
cygarniczki z bursztynu i pianki w wielkim wyborze, oraz wyroby z kości słoniowej poleca

M. WIŚNIEWSKA,

Lwów, ulica Sobieskiego l. 7, naprzeciw handlu p. Jürgensa,

gdzie także przyjmuje wszelkie w ten zakres wchodzące reperacje **po zniżonych cenach** i uskuteczni a w najkrótszym czasie.
152 2—12

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem przy ulicy **Karola-Ludwika** w domu p. Stromengera

SALON do golenia, strzyżenia i fryzowania włosów,

który urządziłem dla wygody Szanownej Publiczności z jak największym komfortem.

Tusząc sobie, że dotychczasowe względy będę mógł sobie i nadal zaskarbić.

Z szacunkiem
157 2—? **M. SEGAL.**

Znacznie rozszerzony i w najmodniejsze towary zaopatrzony

MAGAZYN SCHAYERÓW

146 4—?

we LWOWIE, ulica Karola-Ludwika,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność,

iż obok istniejącego składu płócien, towarów bawełnianych i gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, urządzonym został

SALON GOTOWYCH SUKIEN i KONFEKCJI dla DAM,

a zaopatrzywszy takowy w najnowsze modele i żurnale francuskie, polecamy ten nowy dział interesu naszego łaskawej życzliwości szanownym naszym odbiorcom.

Również polecamy wielki wybór materyj wełnianych i jedwabnych na kostjumy suknie i pokrycia futer; chustki, plaidy, kocyki, kapy, serwety, pończochy i wyroby pończoszkowe włóczkowe, niemniej płótna i bieliznę z pierwszorzędnych na wystawach światowych premjowanych fabryk.

Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej.

CENY STAŁE.

R. DITMAR

plac Marjacki we Lwowie.

Największy skład fabryczny

LAMP

salonowych do **pokojów jadalnych, ściennych wiszących,** jako też **LATARŃ w najnowszych i gustownych fasonach.** — Sprzedaż hurtowna jako też drobiazgowa **po ponownie zniżonych cenach fabrycznych.**

Główny skład podwójnie rafinowanej i gospodarskiej

NAFTY.

150 3—?

Posyłki uskuteczniam na każde miejsce za pobraniem pocztowem lub kolejowem.

Telegrafy domowe.

Ażeby P. T. Publiczności przedstawić dowód, że jedynie ja w Galicji służyć mogę najtańszym i najlepszym towarem, ogłaszam mój cennik:

	zł.	ct.
1 taster drewniany polityrowany	— zł.	75 ct.
1 „ porcelanowy	— „	75 „
1 „ metalowy, złocony, lub niklem pociągnięty	— „	90 „
1 „ przenośny w kształcie gruszki z drzewa orzechowego, z guzikiem z kości słoniowej i dwoma metrami jedwabnego sznurka	2 „	70 „
1 „ sygnałowy z metalu, z guzikiem ze słoniowej kości	2 „	40 „
1 „ do bramy domu z metalu	3 „	— „
Aparaty sygnałowe, pięknie polityrowane skrzynki z drzewa orzechowego, dzwonek stalowy — w miarę wielkości od 5 zł. 63 ct. do	8 „	25 „
Dzwonki niklowe od 6 zł. 15 ct. do	11 „	25 „
Indykatory eleganckie ze zwierciadlaną szybą za Nr.	5 „	63 „
1 Element	1 „	35 „
1 kilo drutu woskowanego	4 „	20 „
1 „ „ gutaperkowego	10 „	50 „

Pneumatyczne telegrafy kolejowe, tuby, aparaty fizykalne (indukcyjne) i konduktory

po cenach jak najtańszych.

Zapraszam P. T. Publiczność, ażeby raczyła przekonać się w moim handlu, iż towar mój jest nie tylko tani, lecz zarazem elegancki i trwały.

Tamże można nabyć

ROLETY I ŻALUZJE

w wielkim wyborze.

Z wysokim szacunkiem

J. CHRISTOF.

161 2—? Lwów, ulica Kopernika, liczba 2.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

i wkładek książeczkowych

galicyjskiego

BANKU KREDYTOWEGO

przy ulicy Wałowej l. 4.

przyjmuje od 1. maja 1874 począwszy wkładki na książeczki oszczędności od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia, tudzież udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr.

Godziny czynności biurowych:

od 9. do 1. przed południem — od 3. do 5. po południu. 21 (14—?)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.